Nazwisko KAPTUR

Imiona ZENON **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia 18.09.1928 **Miejscowość, kraj** Sabaknice, woj. nowogródzkie, Polska

Data śmierci 10.2013 **Miejscowość, kraj** Wielka Brytania

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

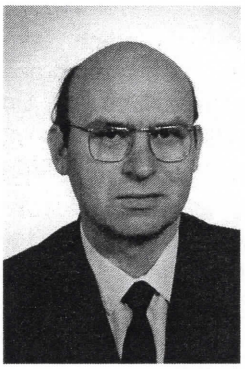
Źródła: Biuletyn Kół Polaków z Indii nr 47

(grudzień 2013)

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Koło Polaków z Indii
Biuletyn Nr 47, Grudzień 2013



Śp. Zenon KAPTUR

8.IX.1928 – X.2013

Zenek urodził się w miejscowości Sabaknice w województwie nowogródzkim. Zapewne jak my wszyscy miał tam szczęśliwe i aktywne dzieciństwo – trzeci z kolei w czwórce braci, więc towarzystwa do zabaw mu nie brakowało. Niestety, nigdy nam nie przysłał swego biogramu, kiedy o nie apelowaliśmy; a bracia, nawet najmłodszy Jurek, który był moim zuchem w Valivade, nie żyją. więc nie ma już nikogo kto by nam o tym dzieciństwie opowiedział.

Do Indii przyjechał z Rosji z matką Heleną i młodszym bratem. Dwaj starsi i ojciec, były policjant, byli w wojsku. Zenek był w gimnazjum; w Harcerstwie bardzo czynny; brał udział w pielgrzymce rowerowej do Goa, był też przybocznym w drużynie skautów.

Pamiętam go najlepiej z pieszej wędrówki do Ratnagiri. Szliśmy w trzech dużych grupach; ja prowadziłam jedną, Lala Wiśniewska drugą, a Zenek trzecią, skautów. Mieliśmy lżej niż poprzednie wędrówki, bo Druh Ryś-Zuch z hinduskim „boyem" Rafałem i psem Billem jechał za nami autem, wioząc namioty i sprzęt kuchenny, a było tego sporo, bo nas było dużo. W książce „Polacy w Indiach 1942-48" jest zdjęcie: stoimy we czwórkę w oceanie, druhowie w krótkich szortach a my z Lalą w mokrych mundurach.



W Anglii spotkaliśmy się po kilkunastu latach – już, jako ludzie pracujący. Zenek nadal uprawiał lekkoatletykę, zdobywał puchary. Miał dobrą pracę w firmie inżynieryjnej, ale ją rzucił, gdy się dowiedział, że produkuje sprzęt dla wojska. Był pacyfistą, ideowcem; chętnie wspierał akcje charytatywne. Miał wiele szlachetnych projektów, trudnych do wykonania. Ostatnie lata mieszkał samotnie, rodziny nie założył. Przyjeżdżał na spotkania i herbatki „Indian", ale poważny kłopot ze słuchem nie sprzyjał dłuższym rozmowom. Zasnął samotnie jak żył.

Danka Pniewska